

Paulina Potasińska

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-4130-1849

Wstęp

Pewnego jesiennego przedpołudnia 2006 roku adeptki i adepci polonistyki tłoczyli się przed „czwórką”, czyli największą salą na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Z nadzieją spoglądali na zegarki, bo wykładowczyni spóźniała się prawie kwadrans, co oznaczało, że tylko parę minut dzieliło ich od wizyty w Harendzie. Coraz bardziej ożywionym (a przez to także głośniejszym) drugim rokiem zainteresował się wychodzący z gmachu profesor, który cofnął się od drzwi i spytał, czy nie zechcielibyśmy (stałam w tym tłumie) posłuchać obradujących w Pałacu Kazimierzowskim tuzów literaturoznawstwa. Nie wypadało odpowiedzieć, że mamy inne plany, więc – chcąc nie chcąc – zamiast na piwo trafiliśmy na konferencję.

Jeremi Przybora napisał w liście do Agnieszki Osieckiej: „tańczyłem z paroma dziewczynami przypadkowymi, a potem – z Tobą i przypadkowość skończyła się”¹. Parafrazując tę myśl, mogłabym wyznać, że tego dnia wysłuchałam paru referatów przypadkowych, a potem głos zabrał Profesor Andrzej Zieniewicz i... „przypadkowość skończyła się”. Profesor czytał fragmenty wiersza, który ze względu na liczne anakoluty i niedopowiedzenia trudno było zrozumieć, a następnie wers po wersie tłumaczył z zawilego na klarowne. Przeintelektualizowane zamieniał w przeironizowane z taką wprawą, jakby robił to na co dzień (wtedy jeszcze nie wiedziałam, że robi). Słońce wdarło się do Sali Senatu i zatańczyło w kryształowym żyrandolu, a zgromadzone w niej audytorium udało się w daleki rejs. Ktokolwiek choć raz słyszał, jak Profesor analizuje i interpretuje teksty literackie, doskonale wie, co mam na myśli.

Jedni powiedzą, że nauczył się tego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego, inni – że na studiach polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, które skończył w 1973 roku, jeszcze inni będą się upierać, że to kwestia naturalnych predyspozycji, wychowania czy atmosfery panującej w domu rodzinnym Profesora przy alei Róż. On sam stwierdził przewrotnie w autobiograficznym *Polaku małym w Azji Mniejszej...*, że ma nad biurkiem „dwie półki «dociskowe», pełne książek w większości przeczytanych i w połowie zrozumianych. Ciężar tej erudycji «posiada wartość stabilizującą»”². To także dzięki tej erudycji przez ponad 50 lat udowodniał, że każdy tekst,

¹ Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze, red. i wstęp M. Umer, Warszawa 2010, s. 33.

² A. Zieniewicz, *Polak mały w Azji Mniejszej, czyli Zima w Ankarze i inne kawałki*, Warszawa 1992, s. 20.

nawet ten pozornie nieprzystępny, można zinterpretować, jeśli znajdzie się na niego sposób. Czasami tego „sposobu na tekst” szukał jako historyk literatury, czasami jako krytyk (dla porządku dodam, że w tej roli zadebiutował na rok przed uzyskaniem magisterium), czasami zaś jako glottodydaktyk.

Po otrzymaniu tytułu magistra w 1973 roku Andrzej Zieniewicz został asystentem w Zakładzie Literatury XX wieku, a w 1981 roku obronił napisaną pod opieką doc. dra Janusza Rohozińskiego rozprawę doktorską, zatytułowaną *Program ideowo-artystyczny i praktyka poetycka „Żagarów” wileńskich*. W 1986 roku wyjechał do Turcji, żeby uczyć języka polskiego i kultury polskiej. Początkowo miał jedynie prowadzić lektorat na slawistyce, a ostatecznie przyczynił się do utworzenia wydziałów filologii polskiej, i to na dwu uniwersytetach: najpierw w Ankarze, a po paru latach w Stambule. Po powrocie do Polski nadal prowadził zajęcia przeznaczone dla cudzoziemców i cudzoziemców pragnących poznać piękno polskiej mowy i kultury. Z nimi także pływał po nie zawsze spokojnych wodach kultury, bezustannie gotowy, by tonącym rzucić koło ratunkowe. Habilitował się w 2002 roku na podstawie rozprawy *Obecność autora. Style rzeczywistości w sylwie współczesnej*. Dwa lata później otrzymał stanowisko profesora UW, a w 2015 roku odebrał z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego nominację profesorską. Był kierownikiem Zakładu Literatury XX i XXI wieku³ (2005–2020) oraz dyrektorem Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Polonicum (2008–2016)⁴. Po dwu kadencjach na stanowisku dyrektora przewodniczył Radzie Naukowej Centrum Polonicum.

W kręgu zainteresowań badawczych Andrzeja Zieniewicza znalazły się takie zagadnienia jak: poezja dwudziestolecia międzywojennego, przedstawianie doświadczeń historycznych w literaturze XX i XXI wieku, „obecność autora” zarówno w utworach fikcjonalnych, jak i niefikcjonalnych (zwłaszcza autobiograficznych oraz eseistycznych), a także wykorzystywanie literatury i kultury popularnej w procesie nauczania języka polskiego jako obcego. Tym problemom badawczym Profesor poświęcił dziesiątki artykułów publikowanych m.in. w „Przeglądzie Humanistycznym”, „Tekstach Drugich”, „Miesięczniku Literackim”, „Twórczości”, „Poezji”, „Dialogu”, „Literaturze”, „Wiadomościach Kulturalnych”, „Kwartalniku Polonicum”, „Midraszu”, „Roczniku Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” i „Regionach”.

Andrzej Zieniewicz był także autorem monografii: *Idące Wilno. Szkice o Żagarach* (1987), *Małe iluminacje. Formy prozatorskie w twórczości Mirona Białoszewskiego* (1989), *Obecność autora. Style rzeczywistości w sylwie współczesnej* (2001), *Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji* (2011), *Sceny biografii. Ja pisarskie w pamięci autobiograficznej (interpretacje)* (2022). Tomy te, szeroko dyskutowane i wielokrotnie cytowane, należą do najważniejszych

³ Do 2014 roku obowiązywała nazwa: Zakład Literatury XX wieku.

⁴ Dane biograficzne podaję za Marleną Sęczek: http://www.ppibl.ibl.waw.pl/mediawiki/index.php?title=Andrzej_ZIENIEWICZ (dostęp: 30.10.2022).

współczesnych prac historycznoliterackich. Profesor był również redaktorem naukowym monografii wieloautorskich, które wyraźnie dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej zaliczają się publikacje literaturoznawcze: *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia* (2001, wraz z Hanną Gosk), *Historia niechciana. Historie obecne: szkice o literaturze polskiej XX wieku* (2003, wraz z Hanną Gosk), *Podmiot i tekst w literaturze XX wieku. Warsztaty interpretacyjne* (2006, wraz z Hanną Gosk, przy współpracy Krzysztofy Krowirandy i Żanety Nalewajk), *Terażniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku* (2006, wraz z Hanną Gosk), *Narracje po końcu (wielkich) narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra* (2007, wraz z Hanną Gosk), *Dwudziestolecie 1918–1939. Odkrycia. Fascynacje. Zaprzeczenia* (2010, wraz z Andrzejem Stanisławem Kowalczykiem i Tomaszem Wójcikiem), *Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX (i XXI) wieku* (2011, wraz z Jagodą Wierzejską i Tomaszem Wójcikiem), *Literatura i „faktury” historii XX (i XXI) wieku* (2014, wraz z Aliną Molisak, Jagodą Wierzejską i Tomaszem Wójcikiem, przy współpracy Marty Czermazowicz i Pauliny Urbańskiej). Na drugą grupę składają się zaś monografie poświęcone glottodydaktyce polonistycznej: *Enseigner et apprendre le polonais langue étrangère* (2014, wraz z Leszkiem Kolankiewiczem), *Glottodydaktyka wobec wielokulturowości* (2014, wraz z Elżbietą Kaczmarską), *Czym kultura polska może uwieść frankofona?* (2015, wraz z Anną Rabczuk), *Bezdroża glottodydaktyki polonistycznej. Studia, rozprawy i szkice* (2021, wraz z Grzegorzem Leszczyńskim).

Tę różnorodną aktywność naukową Andrzeja Zieniewicza doceniono i uhonorowano m.in. Nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Nagrodą Rektora Uniwersytetu Warszawskiego (trzykrotnie). Dla samego Profesora najważniejsza była jednak sympatia studentek i studentów, którzy chętnie wybierali prowadzone przez Niego zajęcia, licząc na zdobycie wiedzy, ale też na dobrą zabawę. W swojej ostatniej monografii Andrzej Zieniewicz posłużył się formułą, która – moim zdaniem – stanowi kwintesencję Jego stylu: „Tytuł jest pół-żartem, ale za to metodologia będzie pół-serio”⁵. Tak, łącząc rzetelną wiedzę, badawczą figlarność i poczucie humoru, Profesor przez pół wieku udowodnił, że warto mówić własnym językiem, operować żartem, anegdotą, a nawet metaforą. Dzięki temu żeglowanie po oceanach kultury miało szansę stać się przygodą życia, i to dla obu stron procesu dydaktycznego. Nic to, że czasami ktoś zanucił przy tym szantę.

Pracowniczkę i pracownicy Centrum Polonicum oraz doktorantki i doktoranci Profesora podjęli refleksję nad różnymi aspektami polskiej kultury. W efekcie tych rozważań powstał tom, który oddajemy do rąk Czytelniczek i Czytelników. Andrzej Zieniewicz nie mylił się, kiedy przekonywał, że „kultura – i wcale nie tylko kultura popularna – to coś wciągającego, jak zaproszenie do zabawy. I niekoniecznie od razu do dworskiego menueta, ale do różnych

⁵ A. Zieniewicz, *Sceny biografii. Ja pisarskie w pamięci autobiograficznej (interpretacje)*, Warszawa 2022, s. 18.

dreptańców albo podskoków”⁶. A my – współtwórczynie i współtwórcy książki – zatańczyliśmy, jak nam Profesor zagrał.

Rozdział I – *Sami sobie sterem, żeglarzem, okrętem, czyli o glottodydaktykach* został poświęcony wybitnym postaciom ze świata glottodydaktyki polonistycznej. Szkic Grzegorza Leszczyńskiego zatytułowany *Obecność Profesora, czyli Andrzeja Zieniewicza przypadki przez niego samego opisane* to analiza rodzinnych, studenckich i zawodowych doświadczeń Profesora, ujętych w formę autobiograficzną. Na marginesie rozważań o sformułowanej przez Andrzeja Zieniewicza i realizowanej w jego autobiografii koncepcji „obecności autora” Leszczyński omawia polsko-tureckie kontakty kulturowe, uwzględniając wzajemne fascynacje obu państw. Justyna Zych w studium *Czesław Miłosz jako glottodydaktyk* patrzy na biografię i twórczość noblisty przez pryzmat glottodydaktyki polonistycznej. Twierdzi, że określenie Miłosza mianem glottodydaktyka jest uzasadnione, ponieważ nawet na emigracji konsekwentnie tworzył w języku polskim, dokonywał przekładów rodzimej literatury, szkolił tłumaczkę i tłumaczy, propagował wiedzę o polszczyźnie, a także skupiał wokół siebie zainteresowane nią środowiska. Piotr Kajak w artykule *Zakopane 1928 – pierwszy w historii wakacyjny kurs kultury polskiej (i języka polskiego) dla cudzoziemców* przygląda się z kolei przedwojennym kursom wakacyjnym oraz polsko-włoskiej współpracy na rzecz promocji polszczyzny. Podejmuje ważki temat historii nauczania języka polskiego jako obcego oraz – szerzej – polonistyki międzykulturowej; kreśli przy tym sylwetki postaci ważnych dla naszej dyscypliny.

Najobszerniejszy rozdział II, zatytułowany *Trzeba mi wielkiej wody, czyli o oceanach literatury, sztuki i piosenki*, przynosi odpowiedzi na pytanie, jak rozmawiać o kulturze, żeby zaciekawić cudzoziemskich odbiorców i odbiorczynię. Anna Rabczuk w artykule *Kintsugi na lektoracie jpjo, czyli o poszukiwaniu piękna w niedoskonałości – propozycja glottodydaktyczna do realizacji wybranych Celów Zrównoważonego Rozwoju* proponuje wykorzystanie w pracy lektorskiej fragmentów powieści *Purezento* Joanny Bator. Rabczuk poprzedza omówienie scenariusza lekcji rozważaniami na temat Celów Zrównoważonego Rozwoju, czyli szeroko zakrojonego planu mającego na celu uczynienie świata lepszym miejscem. Olga Masiuk pisze o obcowaniu z poezją, zwłaszcza z wierszami Jarosława Marka Rymkiewicza, którego uznaje nie tylko za genialnego twórcę, lecz także wprawnego epigona, a niekiedy błyskotliwego parodystę. *Dziś jest moje umieranie – o „Metempsychozie”, ostatnim tomie wierszy Jarosława Marka Rymkiewicza* to próba ukazania zmagania poety z Milanówką z problemem śmierci.

Z kolei Katarzyna Kołak-Danyi w studium *Polskie dzieła sztuki, które mogą nadszarpnąć nerwy* i dlatego warto o nich mówić (*lub: poruszyć, oburzyć, rozbawić)* omawia prace polskich artystek i artystów wizualnych. To wielowątkowa opowieść o kontrowersjach narastających wokół dzieł sztuki współczesnej, coraz częściej prezentowanych poza galeriami, a przez to konfrontowanych

⁶ A. Zieniewicz, *Zaciekawić, by uczyć*, w: *Czym kultura polska może uwieść frankofona?*, red. A. Zieniewicz, A. Rabczuk, Warszawa 2015, s. 8.

z liczną i nie zawsze na to gotową publicznością. Rozdział zamyka artykuł Tomasza Wegnera *Polska muzyka w oczach internetowych wędrowców i poszukiwaczy*. Wegner zastanawia się, na jakie ślady polskiej kultury muzycznej mogą trafić w Internecie osoby uczące się języka polskiego jako obcego, a przykłady, do których dociera, bywają zaskakujące. Omawia szerzej doświadczenia dwu youtuberów deklarujących, że słuchanie piosenek pomogło im w akwizycji polszczyzny: Ignacego z Japonii oraz Irańczyka w Polsce.

Wspólnym mianownikiem prac zgromadzonych w rozdziale III – *Wyspa! A ja tu leżę nieruchomy, czyli o niemożliwym* – jest zmaganie się z arcytrudnymi doświadczeniami: utratą, bezsilnością, brakiem. Olga Hellich w szkicu *Leo Lipski, Sławomir Mrożek. Literackie świadectwa odzyskiwania języka po doświadczeniu afazji* bada autopatografie dwu pisarzy, którzy utracili zdolność do rozumienia i formułowania wypowiedzi. Analizując twórczość oraz dokumenty osobiste Lipskiego i Mrożka, Hellich śledzi, w jaki sposób artystom udało się odzyskać umiejętność posługiwania się mową. Z kolei w artykule *Rusofobia w topice polskiego romantyzmu* Izabela Głowacka stawia tezę, że Polaków co najmniej od pierwszej połowy XIX wieku cechuje najwyższy stopień rusofobii, a polska tożsamość narodowa została ufundowana na nienawiści do Rosjan. W interpretacji Głowackiej niewyobrażalne cierpienie narodu splata się z niezaspokojoną (a być może również niezaspokajalną) żądzą zemsty, a te dwie „niemożliwości” rzutują na specyfikę powstającej wówczas literatury. Ten rozdział zamyka esej Piotra Seweryna Rosoła *Pożegnania i powroty. Przypisy do długiego trwania Polski wyobrażonej we Francji (i nieco krótszego Francji wyobrażonej w Polsce)*. Rosół poddaje analizie „przeważnie tylko jednostronnie miłosny związek” kultury francuskiej i polskiej, który jest oparty na schematach: we francuskim wyobrażeniu Polski dominuje „klisza klimatyczna”, w polskiej wizji Francji – „klisza cywilizacyjna”.

Autorki szkiców składających się na rozdział IV: *Navigare necesse est, czyli o języku* opływają archipelag lingwakultury, przyglądając się związkom kultury i języka. Maria Kuc w studium *Najnowsze słownictwo jako narzędzie odkrywania i obserwacji współczesnych przemian kulturowych (na materiale z Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego)* próbuje dociec, co neologizmy mówią o polskiej kulturze, a szczególnie o jej metamorfozach. Porządkuje zgromadzony w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego materiał, a następnie omawia jego potencjał glottodydaktyczny. Barbara Łukaszewicz w artykule zatytułowanym *Perspektywa lingwakulturowa w nauczaniu języka polskiego jako obcego – na przykładzie publikacji Zdjaj się na polski! i Gramatyka z kulturą* analizuje, w jaki sposób autorki i autorzy podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego uwzględniają paradygmat lingwakulturowy. Podkreśla, że komponentu kulturowego nie należy pomijać, nawet jeśli zasadniczym celem zespołu autorskiego jest stworzenie pomocy dydaktycznych służących przygotowaniu uczących się do państwowego egzaminu certyfikатовego lub doskonaleniu ich kompetencji gramatycznej.

Tytuł książki – *Wiele dalekich rejsów* – z jednej strony nawiązuje do powieści Leopolda Tyrmanda (również zapalonego wodniaka), z drugiej zaś – do dwóch żeglarskich pasji Profesora Andrzeja Zieniewicza: przemierzania mazurskich jezior (przez wiele lat własnoręcznie zbudowaną łodzią „Ciapek”, a ostatnio „Smugą”) oraz intelektualnych wypraw w nieznaną, owocujących artykułami, tomami studiów i monografiami. Profesor połączył doświadczenia wynikające z realizacji tych dwu pasji, by jako wieloletni dyrektor Polonicum wyprowadzić je na szerokie wody glottodydaktyki polonistycznej.

Ten tom przygotowaliśmy w celu uczczenia naszego Dyrektora, Mistrza i Przyjaciela w pięćdziesięciolecie Jego pracy na Uniwersytecie Warszawskim – z prośbą, żeby zabierał nas w kolejne dalekie rejsy. W ostatnich dniach lipca – napędzana wizją radości, jaką sprawimy tym prezentem Jubilatowi – zaczęłam ponownie czytać artykuły po ostatniej korekcie. Wyobrażałam sobie, jak zaskoczony niespodzianką Profesor będzie maskował wzruszenie ironicznymi komentarzami, jak twórczynie i twórcy tomu będą się cieszyć z możliwości podziękowania Osobie, której obecność tak wyraźnie odcisnęła się na naszych naukowych (ale nie tylko!) życiorysach. Spieszyłam się, bo na początku sierpnia książka miała być drukowana, a na początku października – wręczona. 29 lipca 2023 roku, czyli dwa miesiące przed planowanym jubileuszem, Profesor Andrzej Zieniewicz niespodziewanie odpłynął w ostatni daleki rejs, a księga „ku czci” stała się księgą „ku pamięci”.

Profesor słynął ze swojej świetnej pamięci; chętnie komentował rzeczywistość za pomocą anegdot i recytowanych ze swadą wierszy, modulował przy tym głos, gestykulował, mrużył oczy. Potrafił rozbawić nas do łez, pomóc w zmianie perspektywy i pocieszyć, a w Jego bogatym repertuarze znalazło się miejsce zarówno dla Czesława Miłosza, jak i dla Agnieszki Osieckiej. Ponieważ przez kilkanaście lat byłam pilną uczennicą Profesora, postanowiłam poszukać pocieszenia u panienci z Kępy. W *Songu marynarza* pisała, flirtując z konwencją szanty i balansując na granicy kiczu:

Marynarz słodkowodny	a piwa nie ubywa.
zawsze jest pogodny! [...]	Jeszcze umierać
Piękne jest życie,	mi nie pora,
bo pięknie jest żyć,	jeszcze w mej łodzi nie ma dziur,
życie jest beczką piwa.	a tu mnie woła
Toczysz ją, toczysz	rybia sfora,
i wciąż chce się pić,	a tu mnie wabi rybi chór... ⁷

I choć spróbujemy pamiętać, że „marynarz słodkowodny zawsze jest pogodny”, bez Kapitana będzie jakoś ciemniej.

Paulina Potasińska

Warszawa, 19 XI 2022 r. / 13 VIII 2023 r.

⁷ A. Osiecka, *Song marynarza*, w: tejeż, *Nowa miłość. Wiersze prawie wszystkie*, wstęp i oprac. J. Klejnocki, Warszawa 2009, t. 1, s. 411.